

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

plac Wilhelmowski nr. 18.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 30 sierpnia 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchman i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Poznań, 29 sierpnia.

(Odwiedziny ambasadora francuskiego barona Courcela w Warszawie i co mówią o nich w berlińskich i paryskich sferach politycznych; polemika pomiędzy angielską z jednej a francuską i niemiecką prasą z drugiej strony; zburzenie fortyfikacji chińskich nad rzeką Min przez admirała Courbetta i domysły co do dalszych operacji wojennych; nowa walka w Tonkinie z bandami czarnych sztandarów; nienawiść Chińczyków przeciw Europejczykom; wydalenie z miasta Kantonu biskupów, misjonarzy i kupców francuskich. — Oburzenie duchowieństwa bułgarskiego z powodu objazdu byłego metropolity serbskiego po Bułgarii; zatarg bułgarsko-serbski i turecko-czarnogórski; anarchia i rozboje w Albanii; przewaga Niemiec w Carogrodzie; wykluczenie Starcewicza z sejmu chorwackiego.)

Warcina, gdzie bawi obecnie ambasador francuski baron Courcel i rokuje z kanclerzem niemieckim w sprawie chińskiej a podobno nawet układa z nim koalicję przeciw Anglii, dalej Fu-Czu, gdzie dotąd grzmią działa francuskie, kolonialne aspiracje Niemiec, o osobnieniu Anglii i jej niedołężna wyprawa do Chartum — oto główne punkta na widnokręgu politycznym, do których zwracają się w tej chwili oczy świata politycznego. Przypatrzmy się choć pokrótce tym wcale nie pogodnym punktom. Odwiedziny reprezentanta Francji u księcia Bismarcka uważane bywają tak w Paryżu, jak w Berlinie za coś więcej, aniżeli za zwykły akt grzeczności. W Fu-Czu, jako i na wyspie Formosa mają Niemcy znaczne interesy handlowe i rząd sądzi w berlińskich sferach politycznych, że baron Courcel dla tego udał się do Warciny, ażeby księciu Bismarckowi dać bliższe wyjaśnienia co do zamiarów rządu francuskiego względem zajęcia Fu-Czu i wyspy Formozy, i zapewnić go, że Francja nie myśli o trwałej okupacji tychże miejscowości; dla tych to powodów mogą być jak najspokojniejsze europejskie domy handlowe w Chinach. W Paryżu przypisują wizycie Courcela w Warcinie daleko większe znaczenie. Mówią tam nie tylko o możliwym pośrednictwie Niemiec w zatargu Francji z Chinami, ale także o jakichś francusko-niemieckich planach aliansowych, nad którymi mają w Warcinie dyskutować dwaj ci mężowie stanu i to na podstawie terytoryalnych przekształceń i kompensat, przycem i Holandya wchodzi w grę. Różne te domysły prasy francuskiej musiały widocznie zaniepokoić opinię publiczną we Francji, kiedy aż „Temps“ widział się zmuszony przestrzedz przed temi nieuzasadnionymi kombinacjami. — Czyni wojenne admirała Courbetta budzą coraz większą nienawiść pomiędzy Anglią a Francją. Na zjadliwe piski „Timesa“ odpowiada „Rep. française“ artykułem, w którym chwali Niemcy z powodu ich polityki kolonialnej, a równocześnie szydzi z kłęk, jakie Anglija spotykają w Egipcie i na zachodnio-południowych brzegach Afryki. „Times“ — mówi półurzędowy organ francuski — nie będzie przecież od nas żądał, iżbyśmy za dobre chęci i uczucia sprawiedliwości płacili Niemcom lekceważeniem i pogardą. — O zagranicznej polityce Gladstone tak dziś piszą „Berl. Pol. Correspond.“: „Fala spiętrzonych trudności grozi premierowi angielskiemu zapotaniem. Międzynarodowa polityka Anglii przedstawia w tej chwili obraz rozpaczliwej bezradności. Nie ma ani jednego państwa, z którymby Gladstone starał się być utrzymać stosunki przyzwoite. Dziś już wiadomo całemu światu, jak rzeczy stoją. Dziś nawet Afganistan i Indyanie, Boersowie i Kafry, Egipcyanie i Sudanczyzy zgadzają się jednomyślnie, że Anglija nie jest w stanie utrzymać swęj powagi, wyrzucić wpływu siłą zbrojną, a dobrowolnie tego nie uzyska. Konwulsyjne wysilenia w celu utrzymania wojskowej pozycji nad Nilem nie zdadzą nikogo.“

Admirał Courbet tymczasem, nie zważając na zabiegi dyplomacji, prowadzi dalej akcyę wojenną pod Fou-Czu. W środę wieczorem nadeszła do Paryża od admirała następująca depeza: „Operacje przeciw rzece Migan zostały ukończone, wszystkie baterie zburzone i działa zdemontowane.“ Wiadomość tę o nowem zwycięstwie Francuzów potwierdza telegram „Timesa“ z Fou-Czu; donosi on, że Francuzi zburzyli wszystkie fortyfikacje, położone nad rzeką Min, i że wojska chińskie pierchają. Nowy ten czyn wojenny dowódcy francuskiego obudził w większą radość w Paryżu, że obawiano się tam o los osaczoną na rzece Min flotylę francuską. Wojskowy korespondent „Köln. Ztg.“ dowodzi, że gdyby admirał Courbet nie miał do czynienia z Chińczykami, to nie byłby się nigdy wydobył z tej matni, w jaką się dostał z własnej

winy. — Ten szczyplwy dziś teatr wojenny rozszerzy się prawdopodobnie niezadługo. W Tonkinie poczynają się znowu pokazywać bandy t. zw. „czarnych sztandarów“ Złupili one już kilka wiosek i pozabijali ich mieszkańców. Z powodu tego wystąpiły przeciwko nim do walki załogi francuskie z Sontay i Hanoi przy współdziałaniu kilku łodzi kanonierskich. Bandy te zostały rozproszone i uciekły w góry. Strata Francuzów w tych walkach wynosiła ma 4 zabitych lub rannych. W delcie rzeki Czerwonęj panować ma zupełny spokój. Operacje przeciw Langson musiały być z powodu upałów odroczone na później. Jeneral Negrier cofnął się ku Phuangian i główną kwatery przeniósł do Bacninh. Ukończywszy szczęśliwie walkę pod Fou-Czu, wyruszył admirał Courbet, wedle domysłu dziennika „Paris.“ ku Ke-Lungowi i zajmąwszy tamtejszy port i miasto, opanuje następnie wyspę Hai-Nan. Urzędowe źródła francuskie zapewniają, że dowódcy francuscy w Tonkinie mają wystarczającą liczbę wojsk; gdyby potrzeba było świeżych posiłków, to rząd może każdej chwili wysłać 2500 ludzi. Chiny zdają się sposobnie w rzeczy samej do dalszej walki. Tak przynajmniej sądzić można z ostatnich nominacji administracyjno-wojskowych. Komisarzem cesarskim dla północnych i południowych Chin zamianowany został tatarski jeneral Czang-ski-tung; Li-Hung-czang otrzymał stanowisko gubernatora w Czi-lin a Tsot-sung-tang główne dowództwo nad wojskami chińskimi na południu. — Żywiona od niepamiętnych czasów nienawiść Chińczyków ku chrześcianom zagraża i obecnie tym ostatnim wielkiem niebezpieczeństwem. Obawiać się należy, że, jak dawniej w Tonkinie, tak i w Chinach poleje się krew niewinnych ofiar. Jak donosi telegram „Ajencji Havasa“ z Hong-Kong pod dnim wczorajszym, wydaleniu zostali z Kantonu na rozkaz tamtejszego wice-króla kupcy francuscy wraz z konsulem. Przybyli oni już do Hong-Kong. Tłumy ludu uderzyły wczoraj na kościół katedralny w Kantonie; na prośby konsulus opuścili miasto to Biskupi i misjonarze, poczem dopiero wkroczyło wojsko chińskie i rozproszyło burzycieli pokoju.

W obec tych wielkich kwestyi europejskich, któreśmy pokrótce dotknęli, spadają do bardzo małych rozmiarów sprawy półwyspu bałkańskiego, które dawniej obfito dostarczały materiału politycznego a nawet był czas, że były punktem centralnym całej akcyi dyplomatycznej. Mimo to wschód ten słowiański nie jest i dziś bez interesu i nie jednę tam znajdziemy rzecz, zasługującą na bliższą uwagę. W Bułgarii wzmaga się wprawdzie zwolna, ale ciągle duch samodzielnosci, usiłujący się wyemancypować z pod wpływu rosyjskiego. Ta dążność pojawia się nawet wśród duchowieństwa bułgarskiego, które jeszcze niedawno temu było potulnym narzędziem w ręku agitatorów rosyjskich. Wśród duchowieństwa tego panuje obecnie, jak donosi korespondent „Pol. Corr.“, wielkie oburzenie na byłego metropolite serbskiego Michała, który podróżując po Bułgarii, odprawia nabożeństwo i udziela sakramentów św., nie mając na to pozwolenia miejscowych władz kościelnych. Chociażby ekmetro-polita — pisze korespondent — uważał Bułgarów za odszczepieńców i skutkiem tego nie poczuwał się do obowiązku żądania upoważnienia, to jak podnoszą dzienniki bułgarskie, prosta grzeczność winna mu była wskazać konieczność przedsięwzięcia odpowiednich kroków w celu uzyskania zezwolenia do wykonywania pomienionych funkcji duchownych. Przy tej sposobności należy zrobić uwagę, iż grecko-prawosławny kościół, od czasu odłączenia się od niego kościoła bułgarskiego, uważa Bułgarów za odszczepieńców. Z tego powodu metropolita bułgarscy w razie przyjazdu do Rosyi nie mogliby jako heretycy sprawować funkcji kościelnych. Wiadomo, że był metropolita czerpie główne poparcie i jakimi cieszy się wpływami. Opozycja zaś kleru bułgarskiego dowodzi, że i w tych sferach zaczyna się coraz bardziej budzić duch samodzielnosci.

Zatarg bułgarsko-serbski nie został wprawdzie dotąd zatłwiony, ale nie budzi dziś najmniejszych obaw, gdyż — pisze „Polit. Correspond.“ — znajduje się on w jak najlepszych rękach, t. j. dyplomacji, która się nim zajęła i doprowadzi też z pewnością do zgody pomiędzy stronami spornymi. Inaczej przedstawia się sprawa uregulowania granicy czarno-

górsko-tureckiej. Dawniejsza wiadomość, jakoby wytkniętą już została linia graniczna i oznaczona kamieniami, jest co najmniej przedwczesna. Albańczycy stoją pod bronią i strzegą bacznie każdej piędzi ziemi, która ma być oddaną Czarnogórcom. W Albanii panują w tej chwili przerażające stosunki. Obraz ich kreśli korespondent „Polit. Correspond.“ W mieście Skodrze i okolicy mordy i rabunki stoją na porządku dziennym. W koszarach wojskowych wydarzają się prawie co dzień krwawe zajścia. Komunikacja między Skodrą a Prizreniem jest prawie zupełnie przerwana skutkiem panujących na tej linii rozbojów. Zandarmerya, której polecono czuwać nad tą linią, sama dostarcza opryskom broni i pomaga im podczas napadów. Zandarmerya chce w ten sposób zmusić rząd tamtejszy do wypłacenia jej zaległego żołdu. Organa zaś rządowe postępują sobie terytorystycznie, i czasem zupełnie niewinni ludzie karani bywają śmiercią. Zrozpaczona ludność nie wie, gdzie ma szukać pomocy.

W Carogrodzie dominuje dotąd zawsze wpływ niemiecki. Liczba oficerów niemieckich w armii tureckiej powiększyła się znów w tych dniach o jednego — kapitana korwety, pana Starke. — Otrzymał on rangę liwy (basza I klasy) i zarówno z innymi oficerami niemieckimi będzie fungował jako instruktor. Wysłanie przez Niemcy oficera marynarki, nastąpiło na wyraźne życzenie sultana, który marynarką zarówno się interesuje, jak i artylerją. Turecki korpus artylerji pod ręką generała Ristoffa, byłego oficera pruskiego, stał się wojskiem wzorowem i nie ustępuje w niczem korpusom innych państw europejskich. Staraniem generała Ristoffa powiodło się uzyskać, iż wojska jego pobierają żołd regularnie, co też przyczynia się do podniesienia popularności tego oficera. Projekta reorganizacyi oficerów niemieckich oczekują ciągle jeszcze na zrealizowanie, co głównie należy przypisać niepomyślnemu stanowi finansów otomańskich.

W sejmie chorwackim, zaledwie został otwarty, dawne znów pojawiają się skandale. Podczas onegdajszych obrad nad wnioskiem, domagającym się wykluczenia Starcewicza z sejmu, tak groźne powstały burdy, że potrzeba było zarekwirować zandarmów. Ponieważ zwolennicy Starcewicza obwiniali przewodniczącego o nadużycie władzy, przeto złożył tenże łaskę marszałkowską i drugi marszałek przewodniczył dalszym obradom. Izba pochwaliła zachowanie się marszałka i wykluczyła Starcewicza z sejmu.

## Wybory.

Walne Zebrania przedwyborcze odbędą się:

W niedzielę dnia 31 sierpnia w **Gnieźnie** o godzinie 5 po południu w hotelu europejskim; w **Opalenicy** (na powiat bukowski) o godzinie 5 po południu na sali p. Witajewskiego; w **Krobi** o godz. 4 po południu w oberży p. Sliwińskiego; w **Srodzie** po godzinie 12 na sali p. Hüttner; w **Czarnkowie** o godzinie 4 po południu w sali Sichterama; w **Poznanu** (dla powiatu poznańskiego) o godzinie 4 po południu; — dla miasta Poznania o godzinie 5 po południu na sali hotelu Saskiego.

W poniedziałek 1 września w **Obornikach** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Rakowskiego.

We wtorek dnia 2 września w **Krotoszynie** o godzinie 12 w południe na sali p. Kusche.

W niedzielę dnia 7 września w **Bydgoszczy** o godzinie 5 po południu w hotelu Royal.

## W Prusach Zachodnich:

W niedzielę dnia 7go września w **Chełmży** (na powiat toruński) o godzinie 4 z południa na sali Mührkego.

W czwartek dnia 11go września w **Zblewie** (na powiaty starogardzki i kościerski) w oberży Bałachowskiego o godz. 2 po południu.

W niedzielę dnia 21 września o 4 godzinie po południu w **Brodniczy**. Poseł p. Ignacy Lyskowski składać będzie sprawozdanie poselskie.

## Z Wyrzyskiego, 27 sierpnia.

Wczoraj drukowanym protokule zebrania wyrzyskiego omieszkało umieścić ustęp następujący, który dla skompletowania tu się podaje:

Proponowano zorganizowanie podkomitetów i tak na obwód komisarski wyrzyski proponowany p. Thielmann z Wyrzyska; nakielski pp. J. Biniakowski i Dettloff; mrotecki pp. Kaźmirz Koczowski i Czeszewski z Drażna; łobżenicki p. Adolf Koczowski. Z parafii łobżenickiej nikt się na zebranie nie stawił; białośliwski ks. proboszcz Jaskowski.

Wszyscy ci panowie są na zebraniu obecni i wybór przyjmują. Składki się mają zbierać corocznie przez miesiąc październik, a na 1 listopada komitetowi powiatowemu wraz z wykazami przesłane za kwitem. Ci panowie, którzy się podjęli ułożenia komitetów, mają się postarać o urządzenie wieców na każdy obwód komisarski, skoro nadejdzie drukowane sprawozdanie hr. Skórzewskiego.

Pan Królak, organista ze Sadek, zarzuca komitetowi, że za mało rozpowszechnia wiadomości o wiecu przedwyborczym. Zarzut ten zbija dr. Komierowski mówiąc, że we wszystkich publicznych gazetach były zebrania ogłoszone. Pokazuje się żąd zapewne, że za krótko przed dniami zebrania.

## Tisza w Warcinie.

Wiedeń, 27 sierpnia.

Temi dniami jeden z dzienników, otrzymujących inspiracyę z biura pewnego ministerium spraw zagranicznych oświadczył: „Mylnem jest wyrażone z powodu zapowiedzianego zjazdu trzech cesarzy zdanie, jakoby zjazd ten miał jakakolwiek styczność z obradami w Warcinie i jakoby tam był został przygotowany. Hr. Kalnoky, odkąd objął tekę spraw zagranicznych, usilnie starał się o to, aby wzmocnić przyjazne stosunki pomiędzy Austryją a Rosyją, i aby względem stosunku Austrii do Rosyi dokonać tego, czego jego poprzednik baron Haymerle dokonał względem stosunku Austrii do Włoch. Zupelne przywrócenie przyjaznych stosunków pomiędzy Austryją a Rosyją jest więc skutkiem kilkoletnich usiłowań, popartych przyjaznem z zamiarami Rosyi i ogólnem położeniem.“ Od dawna zwracaliśmy uwagę na te „usilne starania“ hr. Kalnokiego, aby przywrócić sojusz Austrii z Rosyją. Czy mu się udało przywrócić go pod firmą sojuszu trzech cesarstw i czy przyjdzie do skutku zjazd trzech cesarzy jako zadokumentowanie tego sojuszu, to inna kwestya. Jakoż dziś półurzędowy organ ministerium spraw zagranicznych „Fremdenblatt“ oświadcza, że dotąd jest tylko rzeczą pewną, iż car przybędzie do Warszawy, zaś co do zjazdu trzech cesarzy nie ma żadnej pewności. Zdaje się też, że cesarz Franciszek Józef już rozdysonował swym czasem tak, jak gdyby na teraz nie wybierał się na zjazd z carem. Jutro bowiem cesarz i król wyjeżdża do Ceradu, zamiatąd wyjedzie wprost na wielkie manewry konnicy nad Morawą, które trwać będą od 4—6 września, a potem znowu od 9 13 września. Cesarz zamieszka w pałacu hr. Pallego w Malaczce następnie księcia koburskiego w Ebenthal. Pomiędzy 6 a 9 września cesarz ma przebywać w Wiedniu. A zatem w programie cesarza na 2 przyszłe tygodnie nie ma miejsca na zjazd z carem.

Ale o wiele ważniejsza, aniżeli te szczegóły, dochodzi nas dziś wieść z Pestu. Tam twierdzą, że pan Tisza w powrocie z Ostendy odwiedzi księcia Bismarcka w Warcinie. Za granicą, choć powtarzają mechanicznie nowy tytuł monarchii habsburskiej: Oestereich-Ungarn, nie przywykli jeszcze do faktu, że rzeczywiście monarchia ta dziś składa się z dwóch równorzędnych części, i że minister spraw zagranicznych nie może żadnych ważnych rzeczy dokonać bez przyzwolenia rządu węgierskiego. Otóż jeżeli wiemy, że hr. Kalnoky grawituje ku Rosyi, to równie świadomą jest rzeczą, że Węgry opierają się zbliżeniu do Rosyi i że hr. Andrassy w r. 1872 tylko dla tego przystał na sojusz trójcesarski, ponieważ spodziewał się, iż tą drogą dojdzie wreszcie do sojuszu z Niemcami. Jeżeli zresztą Węgry od r. 1872 do 1878 nie podnosili stanowczej opozycyi przeciwko sojuszowi trzech cesarstw, to dla tego, ponieważ byli prze-

konani, że dopóki hr. Andrassy stać będzie na czele rządu wspólnego, nie potrzebują się obawiać niekorzystnego wpływu sojuszu na wewnętrzne stosunki Węgier. Oczywiście jednak takiego przekonania nie mają teraz. Dla tego też, choćbyśmy nie mieli na to pewnych wskazówek, możnaby z góry przypuszczać, że Węgry stanowczo opierają się polityce Kalnokiego, zmierzającej do zbliżenia się Austrii do Rosyi. Być może, iż p. Tisza, wypowiedziawszy w Ischlu swe zastrzeżenia przeciwko sojuszowi z Rosyją, został zaproszony do Warciny, gdzie ks. Bismarck zamysla nawrócić go do sojuszu trzech cesarstw, tylko, że p. Tisza wiedząc, że w tej kwestyi cały naród węgierski ma za sobą, nie da się tak łatwo nawrócić. Ale być też może, że p. Tisza z własnego popędu uda się do Warciny, aby tam ks. Bismarckowi powiedzieć to samo, co hr. Andrassy jako prezes gabinetu węgierskiego w r. 1868 powiedział Napoleonowi III na zjeździe w Salzburgu, to jest, że żadne kombinacye wspólnego ministra spraw zagranicznych (wiedeńskiego) nie mogą mieć praktycznej doniosłości, jeżeli nie otrzymają sankcyi rządu węgierskiego. Być wreszcie może, że wieść, dochodząca nas dziś z Pestu, nie sprawdzi się, ale i w takim razie nie byłaby bez znaczenia, bo świadczyłaby przynajmniej, że w Peszcie czują potrzebę przypomnieć i hr. Kalnokiemu i ks. Bismarckowi, że Węgry posiadają głos stanowczy w sprawach zagraniczej polityki austriacko-węgierskiej.

W każdym razie można to uważać za pewnik niewątpliwy, że jeżeli hrabia Kalnoky od trzech lat pracuje nad sprowadzeniem ścisłych stosunków pomiędzy Rosyją a Austryją a dotąd nie powiodło mu się nawet przywieść do skutku zjazdu cesarza Franciszka Józefa z carem, jest to skutkiem wytrwałego oporu Węgrów. Gdyby w Peszcie istniała szczerpła i słaba większość parlamentarna, jak w tutejszj radzie państwa, hr. Kalnoky mógłby lekceważyć opór rządu węgierskiego. Tymczasem rząd ten wskutek ostatnich wyborów posiada znowu tak znaczną większość parlamentarną, że nie podobna p. Tiszy wyzywać do walki, w której wszelkie korzyści sytuacji parlamentarnej znajdowałyby się po jego stronie.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

Warszawa, 28 sierpnia.

(Przyjazd cara. — Przygotowania. — Arestowania.)

Nareszcie więc zapowiedziano nam urzędowo przyjazd cara. Rozlepione po rogach ulic plakaty, podpisane przez oberpolicmajstra miasta Warszawy głoszą:

Z powodu oczekiwanego w ostatnich dniach b. m. sierpnia (st. st.) przyjazdu do Warszawy Najj. Pana, z rozkazu j. w. jenerał-gubernatora jenerał-adjutanta Hurko podaje się do wiadomości powszechnej, iż podczas przebywania JCMości w mieście Warszawie mieszkać mogą przyzodbiaci domy swoje flagami, dywanami, kwiatami, umieszczając na balkonach i w oknach popiersia i cyfry Najj. Państwa, wieczorem zaś iluminować mieszkania wewnątrz świecami i lampami, jak również i domy zewnątrz gazem i kagafkami. W czasie iluminacyi wieczorem najwięcej znane w Warszawie orkiestry będą mogły wykonywać utwory muzyczne w miejscach wskazanych przez policyją.

Nie potrzebuję rozumieć się dodawać, że uprzejme to pozwolenie jest rozkazem, który poprzedziły ciche zawiadomienia rozesłane przez rewirowych do właścicieli domów. Pominąwszy jednak tę zwykłą tragicomiczną stronę policyjnego orędzia, wpada w niem w oczy pewne niezdecydowanie, niejasność, niepewność co do samego terminu przyjazdu. Rzeczywiście sam termin i sposób przyjazdu są pokryte tajemniczą mgłą. Najprostszą drogą z Petersburga prowadzi drogą żelazną warszawsko-petersburską. Czynną się jednak pewne przygotowania do przyjazdu także i na koleie terepskiej, z ką wnosić można, że i ta droga (prowadząca do Moskwy) będzie użyta. Niezależnie od tego sprawdzono już od paru tygodni stałe w Wierzbolowie znajdujący się wazkotorowy pociąg carski (niegdys własność Napoleona), można więc przypuszczać przyjazd do Warszawy przez Gdańsk i Aleksandrów, jeżeli przypadkiem car nie przyjedzie znów przez Mławę, drogą nadwiślańską, która także jest na pogotowiu. Słowem pod tym względem pa-

nuje tu absolutna niewiadomość. Wiemy tylko, że przyjazd jest bliższy, bardzo bliższy, bliższy może, niż zapowiada policyjne ogłoszenie. Od paru dni sprowadzono do Warszawy sukurski dla policji w postaci kilkunastu oficerów i paruset policmanów petersburskich. Tymczasem i miejscowa policja nie śpi. Sypie rozkazy za rozkazami, obstrza przepisy paszportowe i utrudnia pobyt w Warszawie komu i o ile tylko może, rewiduje piwnice i sklepy w domach położonych na ulicach, ktorými car prawdopodobnie przejeżdżać będzie i każe gospodarzom domów i właścicielom sklepów podpisywać jedne od drugich niedorzeczniejsze deklaracje. I tak gospodarze mają pilnować tego, aby podczas przejazdu cara nikt nie stał w oknach albo na balkonach, kupcy musieli popodpisywać deklaracje, że nikogo sobie obojętnie nieznajomego nie wpuszczają do swojego sklepu i nikomu bezwarunkowo nie pozwolą stawać na schodach przed sklepami. Rozumie się, że podobne niewykonalne rozporządzenia muszą pozostać martwą literą. Obok tych cichych wewnętrznych przygotowań, o których świat się nie dowie, robią się też i inne obliczone na zamknięcie oczu Europy. Będzie więc bal u Hurki, będzie podobno i drugi w ratuszu, a znajdują się tacy, co ze strachu tu i tam pójda. Słowem przyjazd jeszcze daleki a już nam się dobrze dał we znaki.

O aresztowaniach nowych nie słycać. Z dawniejszych aresztowanych magazyniera ze składu mydła na Nalewkach w domu Hocha. Plan tego domu znaleziony podobno został w papierach Bardowskiego. Aresztowany magazynier nazywa się Faworski. Zonę jego, przerażoną wiezieniem męża osadzonego natychmiast w cytadeli, pozostawiono pod strażą w mieszkaniu z powodu, że dostała krwiotoku. Konduktor tramwajowy Skrzypczyński, o zamachu na życie którego wiecie zapewne, zmarł onegdaj w szpitalu. Opowiadają, że został otruty przez jakiegoś jemu, który miał przyjść do szpitala, zaprezentować się tam jako krewny Skrzypczyńskiego i przynieść butelkę wina, którego używanie lekarze rannemu poprzednio zalecali. Wino, jak się okazało, zawierało silną truciznę, a Skrzypczyński, wypijwszy kieliszek począł wołać, że jest otruty. Stało się to, zanim nieznanemu wyszedł z obrębu szpitala. Ujęto go podobno. Czy całe to opowiadanie jest prawdziwem, nie zarezczę, powtarzam je jako jedną z opowieści, jakie w Warszawie w tych czasach słyszeć można.

**Lwów, 27 sierpnia.**

(Sprawy sejmowe. — Obsadzenie wakujących katedr arcybiskupich. — Szkoła ruska. — Wyrok na ks. Mazuryka. — Iwan Naumowicz.)

(a) Pierwotnie uchwalona nowela wyborcza nie otrzymała, jak wiadomo, sankcji cesarskiej. Obecnie rozesłano już posłom nowy projekt do ordynacji wyborczej, wprowadzający zgodności między okręgami starostw a okręgami wyborczymi gmin wiejskich. W projekcie tym uchylono wszystkie usterek wytknięte w reskrypcie ministerjalnym.

Według wiadomości z Wiednia obsadzenie opróżnionych arcybiskupich rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego ma nastąpić równocześnie; co się tyczy arcybiskupstwa grecko-katolickiego musi być jeszcze załatwiona kwestja finansowa. Ponieważ były Metropolita pobiera jeszcze pensją, przeto dla nowo zamia-

nować się mającego Arcybiskupa wstawioną być musi w budżecie pewna summa.

W poniedziałek na poufnym posiedzeniu radnych miasta toczyły się rozprawy nad założeniem szkoły ruskiej we Lwowie. Zgodzono się po dłuższej rozprawie szkole im. Piramowicza, istniejącej przy ulicy Ormiańskiej, przeniesie do ratusza i z nowym rokiem szkolnym utworzyć w niej od razu 4 klasy równoległe z wykładem ruskim. — Tym sposobem dla 200 uczniów narodowości ruskiej otworzoną będzie szkoła w samym centrum miasta. Jeżeli frekwencja ręk okaże potrzebę, natenczas w roku następnym gmina będzie miała podstawę do utworzenia osobnej szkoły ruskiej. Na pełnym posiedzeniu rady niezawodnie podobna zapadnie uchwała.

Książd Mazuryk. Bazyliani i katecheta gimnazjum buczackiego, o którego uwieszeniu dawniej donosilem, został wyrokiem trybunału sądowego w Stanisławowie za zbrodnię niemoralności skazany na siedm lat ciężkiego więzienia, zastrzonego postem jednorazowym w tygodniu. Czyż w obec tego faktu jeszcze gazety ruskie nie poprzestaną gardłować przeciwko reformie zakonu bazylińskiego?

Dziś wypuszczony zostanie z więzienia p. Iwan Naumowicz. „Słowo“ wzywa, aby dla „iskremne naszego O. Iwana i wsiach jego sostradalców“ urządzono bankiet.

Podobno też dla tych „męczenników“ urządzono będzie w sobotę uroczyste powitanie.

**Praga czeska, 27 sierpnia.**

(Z pobytu Czechów w Krakowie.)

(XX) Wspominając przed kilku dniami o niektórych szczegółach, opowiadanych przez uczestników zjazdu krakowskiego, nie miałem innego zamiaru jak ten, aby wywołać sprostowanie przynajmniej niektórych rzekomych faktów. Otóż „Reforma“ istotnie prostuje dwa błędne szczegóły, opowiadane tutaj. Wymieniony dziennik oświadcza mianowicie, że prezydent dr. Weigl nie wydawał wcale obiada dla 30 czeskich gości, a zatem też nie pominął dwóch korespondentów „Polityki“ i „Pokroku.“ Jakim sposobem „Reforma“ w mojej korespondencji wyczytała z rzutu przeciwko dr. Weiglowi, nie pojmuję, bo wyraźnie zaznaczyłem, że jeżeli zasła pomyłka przy zaproszeniach, to winę należałoby przypisać oczywiście nie dr. Weiglowi, lecz temu z czeskich gości, którzyby był dla prezydenta ułożył listę tych, co mieli otrzymać zaproszenie na obiad. Drobną ta zaś na pozór sprawą, oddziaływała niekorzystnie na sprawozdania dwóch głównych dzienników czeskich, bo oburzeni domniemana obrazą, jakiej doznali korespondenci, pisali chłodno i mało, czemu redakcyje wymienionych dzienników nie mogły oczywiście zaradzić. Obrazą zaś, może nie zupełnie zrozumiałą dla innych, była bardzo jasna dla tych, co znają stosunki czeskie. Zważywszy bowiem, że wśród gości czeskich znajdowało się tylko 2 postów, wykluczenie 2 korespondentów z liczby 30 koryfeuszów wycieczki, wyglądało na uchybienie. Sprostowanie „Reformy“ rzecz tę załatwia w sposób pożądanym i tylko dziwić się trzeba, jakim sposobem wśród gości czeskich mogła powstać plotka o owym obiedzie?

Co do drugiego szczegółu „Reforma“

zaznacza, że nie właściciel ogrodu, lecz komitet czeski, urządzający koncert, pobierał 30 centów wstępującego także od gości czeskich. I pod tym względem więc mamy teraz równie pożądanę sprostowanie. Co zaś do hotelów, to sam mogę sprostować pierwotne doniesienie, że w hotelu „Victoria“ płacono 6 fl. za dzień; po dokładniejszym zbadaniu rzeczy pokazało się bowiem, że nie za dzień, lecz za dwa dni zapłacono 6 fl., a to nie jest cena wygórowana. W każdym razie lepiej, aby te rzeczy były wyjaśnione, aniżeliby krążyły bez zaprzeczenia różne gorszące plotki, jak np. ta, że pewien rzeźnik czeski za 3 zupy, 3 butelki i butelkę wina zapłacił w Krakowie 17 fl.!

**Berlin, 28 sierpnia.**

(Agitacyjne zabiegi dziennika „Nordd. Allg. Ztg.“)

(—) Stronnictwa wszelkich barw i odcieni nie mogły się wydziwić gorliwości, z jaką „Nordd. Allg. Ztg.“ przedwczoraj napominała konserwatystów, aby w okręgu wyborczym Duisburg oddali swe głosy na narodowo-liberalnego dr. Hammachera; ale zadziwienie to, zdaniem naszym, nie jest słuszne. Półurzędowy organ od chwili swego powstania — pojawił on się razem z ministerstwem Bismarcka i kończy w październiku r. b. dwudziesty trzeci rok istnienia — nie miał innego zadania, jak że stronnictw skrajnych, lewicę i prawicę, odczepić, co można, i utworzyć partję „du juste milieu“, t. j. partję rządowo-narodowo-liberalną. Wiele zabiegów przytem podejmowano około nawrócenia konserwatystów, pomiędzy którymi znajdowali się członkowie, którym zbywało na rządowym polozie i oglądzie. Mianowicie napominano po kilkakroć konserwatystów, aby się mieli na baczności przed centrum; działo się to zwykle przed rozpoczęciem posiedzeń sejmowych, z obawy, aby zbyt ściśle zbratanie się obu frakcyj wbyczyło z Polakami nie tworzyło większości, szczególnie w kwestiach natury kościelno-politycznej. Takie półurzędowe apele powtarzały się regularnie przy wyborach uzupełniających, wyborach do parlamentu i sejmu. Lubo jasno, jak na dno, że całe prawodawstwo ekonomiczne, socjalno- i podatkowo-polityczne w parlamencie i sejmie przyszło jedynie do skutku w skutek kompromisów, zawartych między centrum a prawicą, kompromisów, którym rząd udzielił swej sankcyi, rząd przecież w swych półurzędowych zaczepkach na centrum ten fakt niezaprzeczony spuszcza z oka: czyli raczej umyślnie nań zamyka oczy, ponieważ ze wstrętem tylko zgadzał się na umowy, w których centrum jakkolwiek miało udział. Narodowcy są rządowi jako sprzymierzeńcy o wiele pożądanisi, gdyż daleko więcej wierzą w dogmat „cesarstwa niemieckiego“, aniżeli centrum. Nie ludźmy się wcale, lecz miejmy to w żywej pamięci, że to jest jedyny powód, dla którego nawet kwoty pieniężne przez centrum przyznane w pewnych sferach nie mają kursu całkowitej wartości. Aleć jaki był tego skutek? Oto akcyje partyi centralnej coraz więcej się wznosiły, a faworyzowane kombinacye są blizkie bankructwa. Na cóż się przydała narodowemu liberalizmowi i wolnym konserwatystom półurzędowa protekcyja?

Rzeczywiście zdaje się, jakoby półurzędowcy zapóźno i po niewczasie przynależeli, że w nowem państwie niemieckim mieszkają także i katolicy. Potrwia to może długo, ale nauka będzie

tem gruntowniej. Tymczasem dla katolików nie ma nic spiesznego, mogą oni poczekać!

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Z Warszawy donoszą gazetę, że pomimo relacyi „Journal de St. Petersb.“, uwięziono ogółem 247 osób, z których wypuszczono tylko 32, między niemi młodego księdza Meszczerskiego. Próż Bardowskiego, wysłano do Petersburga dwie uczennice instytutu maryjskiego.

## NIEMCY.

\* Berlin, 28 sierpnia. W stanie zdrowia małżonki księcia Wilhelma nastąpiła nieznaczna zmiana na lepsze.

— Wybory do parlamentu. Niektóre dzienniki twierdzą na pewne, że wybory do parlamentu odbędą się w początku miesiąca października. — „Kreuz-Ztg.“ o tem mocno powątpiewa i ręczy, że według jej informacji nastąpią dopiero w listopadzie.

— Memoriał. „Börs.-Cour.“ dowiaduje się, że w urzędzie spraw zagranicznych pracują nad obszernym memoriałem o inaugurowanej przez rząd rzeszy polityce kolonialnej. Memoriał ten przeznaczony jest dla rady związkowej i parlamentu i tworzyć będzie aneks do prawa parowcowego, którego oczekują w przyszłej sesyi.

— W ćwiczeniach duchownych w Paderbornie, które się rozpoczęły dnia 25 i trwać będą aż do południa dnia 29 sierpnia w seminarjum dyceyjalnym, bierze udział 50 księży.

— Proponowany na dyrektora w Olsztynie nauczyciel religii protestanckiej Ernest Kahle, urodził się roku 1849 i słuował od roku 1866 do 1870 przeważnie nauk teologicznych. — Ojciec jego i dziad także byli pastorami. Od roku 1877 umieszczony przy gimnazjum w Olsztynie zadokumentował swój sposób myślenia w zadanym w r. 1883 abiturientom temacie, którego prowincjonalne kolegium szkolne na powszechny podziw nie skreśliło. Zadanie to brzmiało: „Arminiusz, Luther i Lessing, trzej oswobodziciele ludu niemieckiego.“ „Erml. Ztg.“ pyta, jakim prawem ma taki człowiek stanąć na czele zakładu w mieście, w którym więcej niż dwie trzecie mieszkańców, i w powiecie, gdzie więcej niż siedem ósmych mieszkańców są katolikami. Spodziewałby się należało, że w instytucie symultannym po protestanckim dyrektorze nastąpi katolik; zresztą jest to rzecz Warmińczyków, dopilnować się w rzeczonyj sprawie.

— Jeneralne zebranie stowarzyszenia kolonialnego niemieckiego, wyznaczone na dzień 21 września r. b., odbędzie się według obecnie ogłoszonego zaproszenia w mieście Eisenach.

— Hrabina Hutten-Czapka. Niektóre dzienniki pisały, że hr. Hutten-Czapka, dawniej pani Kolemine, opiera się unieważnieniu swego małżeństwa z w. księciem tylko dla tego, aby wymusić na nim wyższą rentę, lub znaczniejszy kapitał. Strona przez hrabinę wyraźnie upoważniona, ogłasza pod dn. 24 sierpnia w „Neue Hess. Vksbl.“ co następuje:

Tylko z największym wstrętem i na wyrazne naleganie swego adwokata upoważniona go ostatecznie p. hrabina, aby przyjął dla niej rentę. Zastępcy w. księcia natychmiast ją ofiarowali w wysokości 20,000 marek. Ani

— Nie, — odpowiedziałem zdziwiony.

— Chodźcie za mną obadwaj!

Zwrócił się do swych służących; ci wzięli nas pomiędzy siebie i prowadzili nas za nim do namiotu, na którego drzwiach wymalowany był smok cesarski. Tam wprowadził nas i kazał nam usieść.

— Ty jesteś Rosyaninem, zbiegłym z więzienia, a ty — rzekł wskazując na mego towarzysza — jesteś przebrany Lamą, który jemu do ucieczki pomógł. Uwiadomiono mnie co dopiero o tem. Zbadam rzecz tę, skoro powrócę. Wy zaś siedźcie tu spokojnie, bo ci dwaj ludzie mają rozkaz zabić was natychmiast, gdybyście chcieli uciekać.

Wszedł z namiotu, nie czekając wcale na naszą odpowiedź.

Domyśliłem się naturalnie, że tego figla splotał nam ów niegodziwy Kurlandczyk, i postanowiłem uzbroić się w cierpliwość.

Czekaliśmy ze dwie godziny, wreszcie powiedziano nam, że Mandaryna zaprosili Rosyanie na wieczere, i że jeszcze nie zaraz powróci.

Nie trudno było obliczyć, co oni czynić zamierzali. Było już późno w noc i wszyscy prawowierni udali się do świętej góry.

— Kiedy powróci Kuang-fu? — zapytałem.

— Któż to wiedzieć może? — odpowiedzieli nasi dozórcy.

— Więc... — zacząłem się z groźbą, którą wyrzec chciałem, bo w tej chwili rozległ się w powietrzu krzyk przeraźliwy po całym obozie. Po chwili nastąpił drugi, a potem rozpoczęła się wrzawa, bieganie, krzyki, tak że obadwaj nasi stróże poszli zobaczyć, co się stało. Gdy nie powracali, wyszliśmy także z namiotu.

Od strony świętej góry rozlegała się największa wrzawa. Schangou pobiegł

chwili nie myślała hrabina żądać więcej, jak tyle; co więcej, na przyszłość odmówi przyjęcia wszelkich darowizn, jakkolwiek będzie ostateczny wypadek procesu. Z powyższej renty wypłacono dotychczas 3000 marek. Tę kwotę przed tygodniem odesłała hrabina do kasy wielkoksiążęcej, skąd jednakowoż ją zwrócono z nadmienieniem, iż jej przyjąć nie można. Wnieiona przez hrabinę apelacyja jest tylko aktem własnej obrony. Swym przeciwnikom, których w najbliższem otoczeniu w. księcia szukać należy i którzy w szlachetności urodzenia i sposobu myślenia tyle są od niej niżsi, pragnie pani Czapska pokazać, że jawności lękać się nie potrzebuje i że jej się też nie lęka.

„Magdeb. Ztg.“ pisze, że hrabinie nie chodzi bynajmniej o wyższą rentę, lecz o unieważnienie wyroku rozwodowego, dodając, że termin w instancyi apelacyjnej wyznaczony jest na dzień 10 paźdź. w Darnszadzie.

— Flagina gmachach publicznych. Władze wyższe zajmują się zaprowadzeniem pewnej jednostajności w zdobieniu gmachów publicznych flagami i chorągiewkami. Z tego powodu zapytały władz prowincjonalnych, w jakich dniach i przy jakiej sposobności zachodzi zwykłe zatykanie flag w odnośnych okręgach administracyjnych i wzywają zarazem, aby im donieść, jakie istnieją przepisy odnoszące się do jakości używanych przy tych okazach chorągwi.

— W sądzie lawniczym berlińskim toczyła się dnia 26 bm. sprawa stróża nocnego J. Münsterera i robotnika F. A. Lohmanna, którzy w pierwsze święto wielkanocne r. b. dopuścili się w kościele św. Jadwigi grubego ekscesu. Pierwszy z nich był katolikiem, lecz przeszedł potem do protestantyzmu. Gdy po rezurekcyi odprawiano mszą św., obaj oskarżeni, mocno pijani, zaczęli się głośno śmiać i rozmawiać, a nareszcie jakiegoś dziewczątka szarpać za warkocz.

Wśród Komunii św. zbliżyli się do balustrady i chcieli ukłekać, aż nareszcie jednemu z obecnych zabrakło cierpliwości i wyrzucił Münsterera z kościoła. Aczkolwiek obżalowani wszystkiemu przyczyni, liczni świadkowie zeznali, że swem zachowaniem powszechnie sprawili zgorszenie i przeszkodę w nabożeństwie. Prokurator wniósł o dotkliwą karę; sąd przychylając się do jego wniosku, skazał obu na cztery tygodnie więzienia.

— Z bawienne rozporządzenie. Piszą z Warmii, iż przez rejencyi nakazał władzom policyjnym departamentowym, aby restauracye i szynki, w których pełnią posługę kelnerki, wzięły pod ścisły dozór, aby w tych zakładach przestrzegano godziny policyjnej, jako też, aby zakazywały przyjmowania kobiet, które dla niemoralnego prowadzenia zostawały lub zostają pod kontrolą policyjną. Otdąd przeto będzie obowiązkiem policyi w interesie moralności przestrzegać jak najenergiczniej wykonywania tych przepisów.

— Nawrócenia. W okolicy Głupczyc nawróciła się córka żydowskiego fabrykanta. Pobierała ona przez kilka miesięcy naukę u miejscowego księdza i złożyła wyznanie wiary katolickiej. Jej siostra chce podobno to samo uczynić. Konwersye w tych stronach wcale nie są rzadkie. I tak nawróciło się dwóch braci i pozeńili się z katoliczkami. Dwie bogate żydówki poszły za nauczycieli gimnazjalnych. Przed trzema miesiącami syn najbogatszego bankiera żydowskiego

tam, ja zaś udałem się do namiotu Rosyan.

Wewnątrz tegoż było zupełnie ciemno; jakiś człowiek leżał, chrapiąc na ziemi, a mocny zapach świadczył, że był upojony opium. Zaświeciwszy zapałkę, poznałem, że to był Mandaryn.

Teraz udałem się także ku świętej górze. Nie mogłem dojść do stóp góry, lecz powiedział mi ktos z tłumu zbiegłego w to miejsce, że wielki święty zrzucił z swej jaskini jakiegoś człowieka, który go chciał okraść. Kilku innych złozyńców wdrapywało się też na linę, lecz na krzyk zrzuconego z góry puścili.

Ktos drugi powiedział mi, że zrucony był Rosyaninem i że roztraskał się na miazę.

W kilka chwil potem rozeszła się nowa pogłoska. Wszyscy siedmiu Rosyanie skradli konie i uciekli na nich w stępy. W okamgnieniu cały tłum się rozpierchnął. Mongołowie nie znają większej przyjemności, jak gonić za skradzionymi końmi. Wszyscy opuścili więc świętą górę, a podczas kiedy kilku Lamów wdrapywało się po linie na górę, aby okazać swój współudział świętemu, poszedłem obejrzeć zabitego.

Przy świetle małej latarki poznałem twarz jego. Był to ów asesor! Drwił sobie z Boga, przyjmując wiarę „Om, mani padme hum“. Jaskinia tam na gorze nazywała się Padma, kwiat Lotusu. On przeszedł od krzyża do padmy, a padma śmierć mu zadała. O tak! istnieje sprawiedliwość, która wszelki rozum i pojęcie ludzkie przewyższa!

Nazajutrz powrócili Mongołowie z gonitwy za skradzionymi końmi, przprowadzili kilka z nich napowrót. Z resztą uciekli złodziejce w stępy i odtąd nikt o nich nie słycał.

## AWANTURNIK.

### OPOWIADANIE MEGO WUJA.

Spisala

E. z K. P.

### CZĘŚĆ DRUGA.

(Dokończenie. — Zobacz numer 199.)

W tém doszły do mych uszu dźwięki mowy, na które drgnąłem z podziwienia. Tu za mną rozmawiało dwóch ludzi po rosyjsku.

— Mówcie po niemiecku — rzekł jeden z nich. — Jest tu wielu Chińczyków i Tatarów, którzy przybyli z nad granicy i rozumieją po rosyjsku. Kto się wymknał z katorżni, nie może być dość ostróżnym.

— Wkrótce się te męki skończą — odpowiedział drugi — wycierpieliśmy nie mało, ale myśl, na którą wpadł ten Kurlandczyk, jest rzeczywiście kapitalną.

— Gdy się tylko dostaniemy do Kincou, to już będziemy bezpieczni i możemy ztąd udać się łatwo do Ameryki lub Australii.

— Lecz gdzież on się tak wybornie nauczył mówić po mongolsku?

— Dawał lekcye dzieciom dozórcy i u tegoż znalazł starą gramatykę i skorzystał z niej. Wiesz, że wczoraj dostał ten stary han na górze znaczny wór pieniędzy, będzie to wyborna gratka. W pierwszy ciemny wieczór zrobimy ten interes. O konie troszczyć się nie potrzebujemy; żywność nam także wystarczy. Byłoby więc rzeczą prawie niemożliwą, żebyśmy się nie mieli dostać na morze jako bogaci ludzie.

Lama Schangu chciał odejść z namiotu, ja nie sprzeciwiałem się temu, bo

już dosyć usłyszałem. Gdybym był pozostał dłużej, byłiby może twarz moją zobaczyli i poznali, że nie jestem Mongołem. Dla tego wstałem i poszedłem za moim towarzyszem, przypatrzwszy się poprzednio tym dwom ludziom rozmawiającym po niemiecku, abym mógł ich fizyognomie zatrzymać w pamięci.

Przechodząc, zapytałem pierwszego lepszego Tataru, jakiego spotkałem, gdzie jest namiot Rosyan.

— Tam stoi — odpowiedziano mi. — Przybyli oni tutaj bardzo ubodzy. Ale wielki święty podarował im namiot, ponieważ zostali jego uczniami.

Spytałem się tylko dla tego o ten namiot, bo chciałem go tylko obejrzeć, nie będąc spostrzeżony od jego mieszkanców, poszedłem więc z moim lamą ku temu namiotowi, aby się przyjrzyć z bliska, co w nim robią ci nowi wyznawcy Buddy.

Przybyliśmy do miejsca, gdzie była na ziemi napisana formułka, po której przechodziło się z brzemionami ksiąg, lub leżało z twarzą do ziemi zwróconą mnóstwo patyków. Jeden z nich zadziwił mnie ogromnym ciężarem ksiąg, pod którym się formalnie ugiął. Szedł tyłem do mnie, lecz gdy nagle zrobił przepisaną zwrot, zobaczyłem twarz jego i poznałem — mniemanego asesora Lannerfeld.

I on podniósł na mnie oczy, lecz spuścił je z widocznym przestrachem ku ziemi; poznał mnie zapewne i w tém pomieszczeniu zmylił drogę, co podług obrządku buddhaistów, czyniło bezskutecznym cały jego dotychczasowy mózół. Musiał odejść i oddać brzemień ksiąg dozorującemu patników Lamie. Potem ukrył się spieszenie wśród tłumu.

Gdyby w tej miejscowości był się znajdował jaki konsul rosyjski, lub przynajmniej europejski, byłbym mu natychmiast doniósł o tem. Ale tu, cóż mia-

łem uczynić. Ci zbiegi uchodzili tu za prawowiernych, do oskarżenia ich przed którym z Lamów trzeba było dowodów, których nie posiadałem, więc wolałem poczekać, dopóki takowych nie znajde. Ale przed moim towarzyszem nie potrzebowałem ukrywać prawdy.

— Widziałem tych Oro (Rosya) — rzekłem.

— Gdzie?

— Najpierw przed namiotem, a teraz tutaj jednego z nich. Był to ten sam, który musiał odożyć księgi. Oni nie wierzą w waszego świętego.

— Zkąd to wiesz?

— Słyszałem, jak mówili, że w nocy wskrobiają się na linie do niego i skradną mu jego skarby.

— Czy to mówili? — zapytał z przestrachem.

— Tak. Są to złodziejcy i zbójcy, którzy uciekli z kopalni miedzi.

— Więc trzeba oznajmić to natychmiast Lamom.

— Lecz czyż możesz dowieść, że powiedziałem prawdę? — spytałem.

— Nie, nie mogę.

— Więc zaczekajmy jeszcze.

— Nie, nie, chodźmy natychmiast.

— Ależ proszę cię, zczekaj.

— Nie mogę czekać, bo oni gotowi zamordować świętego.

— Patrz, ten to oto Kuang-fou, jest urzędnikiem, którego zesłał tu cesarz, żeby czuwał nad publicznym porządkiem; poznać go po guzikach. Nie wiedziałem wcale, że on się tu znajduje; to też Lamom nie wolno nie czynić bez jego wiedzy.

Nie dał mi się powstrzymać i pobiegł do mandaryna.

Ten wysłuchał go spokojnie i potem skinął na mnie, żebym przyszedł do niego. Dwóch slug urzędowych stało za nami.

— Jesteś Rosyaninem? — zapytał mnie surowo.



**Kurs pieniędzy i papierów publicznych.**

Berlin, dnia 28 sierpnia 1884.

**Banknoty i monety.**

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	206.70
Austriackie banknoty za 100 florenów	167.95
Francuskie banknoty za 100 franków	81.10
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.39
Dukat w zlocie	9.75
Dwudziestofrankówka w zlocie	16.22
Półimperyal rosyjski	16.75
Dolar za sztukę	4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wokale 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub>	
Lombard 5 <sup>0</sup> / <sub>100</sub>	

**Akcyje bankowe i przemysłowe.**

Bank Rzeszy (Reichsbank)	145.10
Deutsche Bank	152.20
Disconto Comandit	200.10
Kwilecki Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincjonalny	118.—
Austriacki bank kredytowy	505.—
Dortmunder Union 6 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> z prawem pierwszeństwa Lit. A.	75.—
Königs- und Laura-Hütte	109.10
Poznańska sprytownia	80.—

**Akcyje kolejowe.**

Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz.	20.10
Halle-Soran-Guben	45.30
Marienburg-Mlawka	49.80
Oleśnicko-gnieźnieńska	82.—
Oleśnicko-gnieźnieńska	115.75
Wschodnio-pruska południowa	23.70
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	75.50
Wschodnio-pruska południowa (z prawem pierwsz.)	101.90
Austriacka kolej państwowa (Francuzi)	118.80
Austriacka kolej południowa (lombardy)	506.—
200 flor. za sztukę Mk.	248.50
Galicyska Karola Ludwika	112.75
Kronprinz Rudolf	75.50

**Weksele.**

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	168.15
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	80.95
London 8 dni za 1 funt szterl.	20.40
Paryż 8 dni za 100 franków	81.—
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	167.80
Petersburg 3 tyg. za 100 rubli	205.50
Warszawa 8 dni za 100 rubli	206.40

**Papiery państwowe.**

Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4	103.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4	103.—
" pożyczka z 1868 r.	4	1/4	103.30
Oblię państwowe (Staats-schuldenscheine)	4	1/2	101.70
Oblię państwowe (Staats-schuldenscheine)	3 1/2	1/4	99.90

**Listy zastawne.**

Poznańskie	4	1/4	101.50
Pomorskie	3 1/2	1/4	96.30
"	4	1/4	101.90
"	4	1/4	100.20
Saskie	4	1/4	—
Szląskie Lit. A.	3 1/2	1/4	96.—
"	4	1/4	101.90
"	4 1/2	1/4	102.10
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/4	95.80
"	4	1/4	101.90
"	4	1/4	102.—
Westfalskie	4	1/4	95.90
Zach.-pruskie dobr ryercsk.	3 1/2	1/4	102.40
" ser. I. B.	4	1/4	101.90
" nowe II ser.	4	1/4	101.80
Oblię powiatowe	4	1/4	100.75
"	4 1/2	1/4	101.50

**Listy rentowe.**

Poznańskie	4	1/4	101.60
Pomorskie	4	1/4	101.70
Pruskie	4	1/4	101.60
Saskie	4	1/4	101.80
Szląskie	4	1/4	101.70

**Zagraniczne papiery państwowe**

**I listy zastawne.**

Polskie listy zastawne	5	1/4	61.70
" likwidacyjne	4	1/6	56.30
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5	1/4	91.50
Włoska renta	5	1/4	96.20
Austriacka złota renta	4	1/4	87.—
" papierowa	4 1/2	1/4	67.70
" srebrna renta	4 1/2	1/4	80.20
"	4 1/2	1/4	68.40
Austriackie losy z 1854 r.	4	1/4	113.50
" z 1858 r.	4	1/4	309.—
" z 1868 r.	5	1/4	119.—
" z 1864 r.	5	1/4	306.—
Węgierska złota renta	6	1/4	102.70

**Węgierska złota renta**

4	1/4	1/7	77.—
5	1/6	1/13	74.30
8	1/4	1/7	107.30
8	1/4	1/7	108.—
6	1/4	1/7	104.10
5	1/6	1/13	99.60

Rosyjsko-angielska pożyczka

5	1/8	1/9	92.10
3	1/5	1/11	70.—
5	1/5	1/11	92.30
5	1/2	1/8	94.10
5	1/2	1/8	92.90
5	1/4	1/10	92.90
5	1/4	1/10	84.90
4 1/2	1/4	1/10	97.30
4	1/5	1/11	76.90

Rosyjska pożyczka z 1875 r.

5	1/4	1/7	141.40
5	1/3	1/11	136.—
5	1/6	1/13	59.60
5	1/6	1/13	59.90
5	1/6	1/13	59.80
6	1/5	1/12	106.90
6	1/5	1/12	8.40
6	1/5	1/12	39.25

**Bezplatne wypożyczalnia książek.**

Nakło, Antoni Łękowski, obywatel.	
Nowy most, Andrzej Piątkowski, stolarz.	
Oborniki, Grosman, budowniczy.	
Obrycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.	
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.	
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.	
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.	
Ostrów, Gitzler, obywatel.	
Ostrzeszów, Bielawski, introligator.	
Pila, Paweł Głowacki, Rynek.	
Pleszew, Zborski, kupiec.	
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.	
Pobiedziska, Marcin Kocorowicz, mistrz szewski.	
Poniec, W. Miśkiewicz, introligator.	
Poznań, ulica Wrocławska 30, pani Hyrsfeld.	
Poznań, Chwałiszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.	
Pszczew, Rolewski, b. organista.	
Raszków, Rogowo, Teofil Smieciński, organista.	
Rogoźno, Leon Pucyła, mistrz bla charski.	
Sierakowo, W. Kostrzyński.	
Skoki, Stan. hotelista.	
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.	
Solec, Jan Zieliński, obywatel.	
Srem, I. Dutkiewicz.	
Sroda, Franciszek Zaremba.	
Starogród, Pr., Stanisław Roman.	
Strzelno, Józef Baliński.	
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.	
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.	
Szamotuły, Fligiński, kupiec.	
Szubin, F. Anders, kupiec.	
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.	
Miasteczko, Maksymilian Celler.	
Miejska Górka, A. Skwierzyński.	
Mixta, Julian Nędziński.	
Mogilno, Józef Stark, kupiec.	
Mosina, Jan Jaworski, obywatel.	
Mroza, A. Mściszewski, rzeźnik.	
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.	

**✠**

Dnia 28 sierpnia przed północą po długich cierpieniach zasnęła w Bogu (395)

**Pelagia z Bukowieckich Koszkowska.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 31 bm. o godzinie 5 po południu z domu żaloby Strzelecka ul. nr. 2 na cmentarz święto-marciański, o czym krewnym i przyjaciółom donoszą w smutku pogrążeni

**siostra i brat.**

**Walne zebranie przedwyborcze powiatu krobkiego**

odbędzie się w niedzielę dnia 31 sierpnia o godz. 4 po poł. w **Krobi** w obozry Słwińskiego, na którym zda sprawozdanie poseł pan K. Chłapowski. (340)

**Komitet powiatowy.**

**Walne zebranie Towarz. Pomocy Naukowej imienia śp. Karola Marcinkowskiego na powiat bydgoski**

odbędzie się **dnia 6 września r. b.** o godz. 11 1/2 przed południem w sali p. Musieliewicza w **Bydgoszczy**. (381)

**Komitet powiatowy.**

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego przy ulicy św. Marcina nr. 16**

w nowym domu p. Krysiwicza (w podwórzu na prawo)

wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma,	Dyplomy,
<b>DZIEŁA</b> wszelkich rozmiarów,	Karty wizytowe,
Broszury,	<b>KWITY,</b>
Tabele,	<b>WEKSELE,</b>
<b>LISTY,</b>	Kontrakty,
<b>Rachunki,</b>	<b>Cyrcularze,</b>
<b>Adresy,</b>	<b>Formularze,</b>
	itd. itd.

Ceny umiarkowane.

**Wagen-Fabrik.**

C. Paul Wilding, Breslau.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdej chwili służy) w znacznym doborze wykonaniu po możliwie najniższych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki safianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

Polecam się Szanownej Publiczności do zakładania **piorunociągów** najnowszego systemu na wieżach, kościolach, budynkach itd. po cenach umiarkowanych.

Zarazem donoszę, że po zaciągnięciu przeze mnie piorunociąga, udowodniłam za pomocą galvanometra, że prąd galwaniczny w istocie w takowym się znajduje.

Kosztorysy i rekomendacje przesyłam na życzenie gratis i franco. (98)

**Franciszek Müller**  
budowniczy w Koźminie.

**Wina mozelskie i reńskie**

od 1 do 9 mrk. za butelkę poleca handel win hurtowny

**Antoniego Pfitznera**  
POZNAŃ, Stary Rynek nr. 6.

**Nowości**

w materyach angielskich, francuzkich i krajowych na jesienną i zimową porę już nadeszły.

**J. & A. WITKOWSCY**  
w Poznaniu. (338)

**Księgarnia Katolicka w Poznaniu**

wydała własnym nakładem i poleca:

**Katechizm sporny** ułożył (355) **Ks. Smolkowski.**

Cena 80 fen., z przesyłką 90 fenygów.

**Koperty!**

**Bardzo tanio** dostarczać możemy kopert listowych w mniejszym i większym formacie **po cenie wszy od 3 m. za 1000, a 4 m. za 1000 z odpowiednim drukowanym nagłówkiem, firmą i t. d.** (215)

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego 16. Święty Marcin 16.**

**CRÈME**

**Radzcy Dr. Mateckiego** radykalny środek na piegi (345) polecają (345)

**H. Jasiński i Sp.** Drogeria w Poznaniu. **Stoik 3 marki.**

**Tylko 5 marek!**

300 tuz. **kobiercy** w przeszłych, szkodliwych i pstrych deseniach 2 metry długie 1 1/2 szer., musi być szybko wyprzedanych i kosztuje szt. tylko 5 m. za poprzedniem przesłaniem pieniędzy lub zaliczką. Stosownie **dywaniki przed 10zka**, para po 3 marki. (386)

**Adolf Sommerfeld, Drezno.** Do polecenia sprzedającym z drugiej ręki.

**Hôtel de Rome**

w **Wrocławiu** w środku miasta poleca swoje pokoje na I i II piętrze, z wesołym widokiem na ulicę, od 1,50 m. aż do 2,50 m. Najrzetelniejsza usługa. (48)

**Karol Oczipka.**

**!Akwizycya!**

Z powodu zaszłych okoliczności jest bardzo dobrze zaprowadzony **HANDEL ŻELAZA** z gruntem lub bez takowego natychmiast do objęcia. Człowiekowi fachowemu, mianowicie Polakowi, mo. zna egzystencyę zagwarantować. Reflektanci zechcą się zgłosić pod lit. **R. 50 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (377)

**Organista,** kawaler, moralny, obznajomiony należycie z ceremoniami kośc. i znający introligatorstwo, szuka posady w mieście lub w wsi. Łaskawe oferty upr. pod adr. **L. Samol, org. Dłużyna p. Luschwitz.** (376)

**SUBJEKT,** zdający ekspedjent znajdzie miejsce od 1 października w handlu towarów kolonialnych (389)

**J. N. Leitgebra** w Poznaniu. **Pańskie pomieszczenie** jest na św. Marcinie (391) nr. 6 do wynajęcia. (391)

**Barcin, Lapis kupiec.**

**Bnin, Wojciechowski, organista.**

**Borek, Jan Walczyński.**

**Brodnica, Kazimierz Lipiński.**

**Buk, Jan Gorzelniański, organista.**

**Bydgoszcz, H. Rogaliński.**

**Chodzież Józef Fleischer, stelmach.**

**Czarnków, Łukasz Szluzewski, organista.**

**Czempin, Klechta, obywatel.**

**Czarniejewo, Antoni Szczepankiewicz, Dubin, R. Medlewski, obywatel.**

**Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).**

**Golańez, Wincenty Ryński, dzierżawca.**

**Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.**

**Grodzisk, Niejcki Julian.**

**Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).**

**Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.**

**Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.**

**Jutrosin, Góralski, organista.**

**Kamienna, pani Rewicka.**

**Keynia, Jan Kawczyński.**

**Kempno, Aleksander Lis, kupiec.**

**Klecko, X. Ludwiczak.**

**Kobylin, Leopold Gallus.**

**Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.**

**Kościan, M. Wittig, kupiec.**

**Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.**

**Kostrzyn, K. Gorzelniański, organista.**

**Koźmin, Moll, kupiec.**

**Krobia**

**Kruświca, K. Osiński, kupiec.**

**Krzywin, B. Czechowski, kupiec.**

**Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.**

**Lubawa, Dr. Rzepkowski.**

**Labiszyn, A. Buxakowski, kupiec.**

**Lopienno, Anastazy Kielczewski.**

**Lobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.**

**Miasteczko, Maksymilian Celler.**

**Miejska Górka, A. Skwierzyński.**

**Mixta, Julian Nędziński.**

**Mogilno, Józef Stark, kupiec.**

**Mosina, Jan Jaworski, obywatel.**

**Mroza, A. Mściszewski, rzeźnik.**

**Murowana Goślina, Pieniężny, organista.**

NEUE (13.) UMGEBEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

**Brockhaus' Conversations-Lexikon.**

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 1/2 M.

**Tartak w Antoninie**

Stacja kolei pozn.-kluczborskiej ma na składzie znaczny zapas (387)

**kantówki, łat i desek**

w suchym, wyborowym materyale. Zamiejscowym odbiorcom kupiony materyał odstawią się franco do stacji Antonin.

**Zarząd** parowego tartaka Ks. Radziwiłła.

**Ogrodnik**

Polak, żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, znający się praktycznie na **oranżeryach, cieplarniach i ananarniach**, także i francuzkich drzewach i dywanowcach kłabach, szuka od 1-go października posady. Adresować proszę **A. B. poste restante Rawicz.** (388)

**Ucznia**

pod korzystnymi warunkami poszukuje (390)

**Piekarnia Wiedeńska** Śty Marcina nr. 8.

**Piekary nr. 6.**

Pomieszkania do wynajęcia II i III piętro, po cztery pokoje wraz z wszystkimi przyrządzościami. (352)

**Służący** zaopatrzonej w doskonale świadectwa może się zgłosić do **Czeluścina pod Kobylinem.** (393)

**Pasy do maszyn**

artykuły gumowe,

**ORKOWSKI I SP.** Poznań. Warszawa.

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO, Nieprzemakalne płachty na stogi, derki na konie polecają (161)